

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biurowo  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

**ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.**

**Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.**

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 30 halerzy za wiersz petitowy.

## Wstąpią, czy nie wstąpią.

W niedzielę 9 bm. zjadą się we Lwowie nowowybrani posłowie ludowcy w celu naradzenia się nad terminem zwołania Kongresu dla rozstrzygnięcia stosunku do »Koła polskiego«, tudzież w celu powzięcia uchwał co do spraw, które staną na pierwszym miejscu obrad w Radzie państwa.

Różne gazety, które zajmowały się dotychczas zwalczaniem kandydatur ludowców, zapelniają teraz całe stronicę roztrząsaniem pytania, czy też posłowie ludowcy wstąpią do »Koła«, czy nie wstąpią. Nie szczędzą nam przytem nauk, żeśmy wstąpić powinni, a gróźb, gdybyśmy nie wstąpili.

Owym panom się wydaje, że posłowie ludowcy mogą czynić, co się im podoba, tak, jak to czynią posłowie innych stronnictw. Tymczasem tak nie jest. Posłowie ludowcy muszą to czynić, co im poleci lud zorganizowany w Polskiem Stronnictwie Ludowem. Nie wolno tedy posłom-ludowcom ani wstępować do »Koła«, ani nie wstępować, muszą poczekać, co im lud rozkaże. Naradzą się nad tą sprawą najpierw Komitety Gminne P. S. L., potem Komitety okręgowe P. S. L., a potem zjadą się Delegaci Komitetów gminnych i okręgowych P. S. L. z całego kraju i to będzie Kongres Stronnictwa. Ten kongres dopiero powożmie

uchwałę obowiązującą wszystkich posłów-ludowców. Skoro uchwali Kongres, że posłowie-ludowcy mają wstąpić do »Koła« to wstąpią, a gdyby Kongres uchwalił, że nie mają wstępować do »Koła«, to nie wstąpią.

Tymczasem, zanim się zbierze Kongres Stronnictwa, posłom-ludowcom pod żadnym warunkiem do »Koła« wstępować nie wolno, muszą, jak dotychczas było, pozostać poza »Kolem«, jako osobny klub.

Kongres nie może być zwołany nagle, w kilku dniach, gdyż musi być dany ludowi czas do namysłu i przygotowania się do Kongresu. Przypuszczamy zatem, że nie wcześniej aż w sierpniu albo wrześniu Kongres ten się odbędzie, a może jeszcze później.

Co Kongres uchwali, to się przepowiedzieć nieda. Zależy to i będzie zależeć od różnych okoliczności.

W pierwszym rzędzie będzie to zależeć od tego, czy panowie rządzący teraz krajem przestaną nadużywać władzy, czy przestaną przesładować lud za przekonania i dążenia polityczne. Muszą ustać szykany w starostwach i wszystkich innych urzędach, a duchowieństwo musi być zwolnione od popierania dotychczasowej polityki wstępniej dla ludu.

Następnie muszą być dane ludowcowi gwarancje, że dotychczasowe rządy bliki

nigdy już nie wróca. Gwarancją taką będzie zapewnienie ludowi większości w Sejmie przez stosowną zmianę sejmowej ustawy wyborczej, tudzież dopuszczenie ludu do współdziałania w zarządzie wszystkich instytucji pod zarządem i nadzorem kraju zostających.

Musi też nastąpić przykładowo ukaranie tych wszystkich urzędników państwowych, którym będzie dowiedzione przekroczenie ustaw podczas ostatniej kampanji wyborczej.

Zmiana statutu Koła w tym duchu, aby wolno było posłom wszystkich stronnictw czy grup społecznych bronić swoich mandatodawców, -- jest też oczywiście nieodzowna. Solidarność w sprawach narodowych może być jeszcze nawet zaostrożona.

Okoliczności te nie mogą zaistnieć z dziś na jutro, dlatego też i Kongres nie może być zaraz zwołany. Mam to przekonanie, iż każdy, ktoby się ważył teraz doradzać posłom ludowcom wstąpienie do Koła, byłby poczytany za zdrajcę sprawy ludowej, a nie potrafiłby na Kongresie przeprowadzić uchwały za wstąpieniem do Koła.

Może sobie to ktoś nazwać, jak mu się podoba, ale takie jest moje przekonanie, iż pierwszym obowiązkiem kierowników Stronnictwa jest poznać dokładnie zapatrywania członków i wypełnić wolę większości tychże.

Organizacja stronnictw jest organizacją narodu.

Siła stronnictw narodowych jest siłą narodu.

Siła stronnictwa opiera się na przekonaniu członków, iż troska o ich dobro jest najwyższem przykazaniem przewodców. Tego przykazania się trzymałem i tak samo będę czynił nadal.

Nie wiedeńska Rada państwa wybawi nasz naród z niewoli i niedoli, tylko własna siła narodu. Siła ludu-narodu zależy od organizacji. Pragnę widzieć wszystek lud polski zjednoczony pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pragnę, aby ten sztandar pociągnął wszystek lud ku sobie. Dlatego musi się on cieszyć sympatją wszystkiego ludu, pragnącego lepszej przyszłości, musi on być rzeczywistym wyrazem woli ludu.

Nie dbam na opinię przeciwników, ale

nie chcę dożyć tej chwili, iżby mi choćby jednostka w gronie ludowców mogła dowieść zdrady sztandaru. Dlatego wstąpię do »Koła«, gdy tak rozkażą ludowcy -- gdy mi rozkażą nie wstąpić, to nie wstąpię, choćby mnie wszystkie gazety nie wiem jak przewały.

*Jan Stapiński.*

## Wybory skończone.

Dnia 31 maja zakończyły się wybory w całej Galicji. Dwóch posłów zostało wybranych dwukrotnie: Dawid Abrahamowicz i dr Cyryl Trylowski.

Nam ludowcom przyniósł ostatni dzień wyborów świetne zwycięstwo w okręgu Bochnia-Brzesko: p. Adam Ruebenbauer został wybrany. W Krakowie-Wielicze przeszedł p. Franciszek Wójcik.

Według narodowości dzielą się wybrani posłowie z Galicji na Polaków (77), Rusinów (26) i żydów-sjonistów (3). -- Według religji jest: 95 katolików, 1 ewangelik i 10 mojżeszowego wyznania.

Podział wybranych posłów według stronnictw. Ludowców 17: Bojko, Bomba, Ciągło, Hardek, Jachowicz, Krempa, Łuszczkiewicz, Madej, Mleczo, Olszewski, Paduch, Ruebenbauer, Siwula, Średniawski, Staniszewski Józef, Stapiński, Wójcik. Centrowcy (12): Dobija, ks. Hanusiak, Stohandel, ks. Szponder, Fijak, ks. Stojałowski, ks. Rzeszódko, ks. Zyguliński, ks. Kopyciński, ks. Męski, Szajer i ks. Pastor.

Demokraci trzech różnych odcieni (26): Ptaś, Fidler, Wiacek, Obertyński, Zamorski, Petelenc, Gross, Staniszewski Wal., Zieleniewski, Sikorski, Łazarski, Battaglia, German, Jabłoński, Ditzius, Głabiński, Buzek, Małachowski, Tomaszewski, Gall, Gold, Stwiertnia, Koliszer, Biały, Loewenstein, Dulęba.

Konserwatyści (12): Bujak, Lubomirski, Kozłowski, Czajkowski, Abrahamowicz, Zagórski, Korytowski, Bobrzyński, Biliński, Dzeduszycki, Starzyński, Moysa.

Socjaliści (5): Breiter, Diamand, Hudec, Liebermann, Moraczewski.

Sjonści (3): Gabel, Mahler, Stand. Jeden niezdecydowany: Pawluszkiewicz. Rusini ukraińcy 16 posłów, Rusini moskalofile 5, Rusini radykali 4, Rusini socjaliści 2. Posła Pawluszkiewicz a liczą centrowcy za swego i demokraci za swego.

54 posłów polskich podpisało deklarację, że wstąpią do »Koła«.

Rusini mają utworzyć jeden klub ruski. Ostatecznie wyjaśni się sytuacja dopiero w Radzie państwa.

Według zajęcia jest: 22 posłów-chłopów, 12 księży, 22 prawników itd.

## Świat na opak.

Obszarnicy grożą ludowcom, że im drzewa nie sprzedadzą, pastwiska, łąki ni gruntu nie wydzierżawią. A to przez zemstę za wybory, za to, że głosowali na ludowców.

Starostowie i urzędnicy starostw nie chcą spraw załatwiać, ani grzecznie z ludźmi mówić. Wszystkich odprawiają do posłów-ludowców.

Księża-agitatorzy zapomnieli, że gniew jest grzechem głównym i gniewają się też na chłopów okrutnie za to, że nie głosowali na ich kandydatów.

Jednym słowem — wojna przeciwko ludowcom na całej linii. Nie wiadomo, czy się śmiać z tych porywów lilipucich przeciw olbrzymowi-ludowi, czy płakać nad zgnilizną moralną tej starszej braci.

Radzimy wam panowie obszarnicy, zastanówcie się, co robicie i zaprzestańcie igrać z ogniem, bo źle na tem wyjdziecie. Już z dwóch stron dochodzą nas wieści, że chłopci w odpowiedzi na wasze wyzwanie organizują strejk przeciwko dworom, a jak będziecie dalej broić, to strejk taki możemy wam urządzić w całej Galicji. A wiecie panowie obszarnicy, że wam nie czas na walkę, bo i tak ledwie z dnia na dzień uciekacie przed bankructwem. Zastanówcie się, a poznacie, że chłopci mogą się w ostateczności obejść bez waszych lasów, łąk, pastwisk i dzierżaw gruntu, ale wy się bez pomocy chłopów nie obejdziecie ani roku. Wiec nie ośmieszajcie się do reszty. — Tak wam radzimy szczerze.

A panowie starostowie i inni urzędnicy niechże pamiętają, że tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery. Za to wam lud płaci pensje, abyście grzecznie i gorliwie załatwiali jego sprawy urzędowe. Jeżeli nie chcecie ludowi służyć, to wam wolno, ale w takim razie musicie się wyrzec pensji. Nie grajcie roli jakichś panów, bo to już ludowi nie imponuje. Lud wie, że postępując niegrzecznie przekraczacie obowiązujące was przepisy, a za przekraczanie przepisów czeka was dyscyplinarka i laupas. Wszechwładza szlachty już skapała na wieki. Teraz czas na rządy ludowe, a pamiętajcie, że lud potrafi taką samą miarką odmierzyć.

Wreszcie do Duchowieństwa jeszcze raz góraco apelujemy: osądźcie skutki swej dotychczasowej polityki przeciw ludowi i nawróćcie z błędnej drogi. Dajcie pokój polityce walki przeciwko ludowcom, bo ta polityka szkodzi kościołowi, szkodzi samym księżom, a ludowi życie zatrzuwa. Wiecie, że gniew jest grzechem głównym, więc przestańcie się gniewać na ludowców, bo sami wiecie najlepiej, że ludowcy to najlepsi katolicy, wzorowi gospodarze, mądrzy ludzie.

Cierpliwości, Przyjaciele, którzy cierpicie przesładowanie. Na wszystko sposób się znajdzie i to rychło. O wszelkich przesładowaniach donoście nam zaraz, a dokładnie. Przepraszać nie pójdziecie nikogo, — bo niema zaco.

## Szczodroblivy książę.

Od lat 6-ciu do naszej wioski przychodzi »Przyjaciel Ludu«. Czytamy rozmaite polityczne historie z różnych stron kraju, lecz o naszej wiosce Tryńczy nikt prawie nie wiedział i nie słyszał. Wreszcie nadeszła chwila, która nas biednych włościan zmusza, by się podzielić z Czytelnikami »Przyjaciela Ludu« i naszą historją, jaka się w naszej okolicy po wyborach posłów zdarzyła. Z bólem serca notujemy tę historję, a nie sądzimy, ażeby ludzie dobrze myślący nie przyjęli w pamięć tak ciekawej rzeczy.

Otóż dnia 16 maja 1907 ogłoszono w gminie, że mamy wyasygnowaną zapomogę 100 korony kartofli, ale od kogo, nie wiedzieliśmy. Zdziwiło nas to wielce, kto to może być tym ofiarodawcą. Koniec końcem miała ta zapomoga być wystarana przez nowo wybranego posła księcia Lubomirskiego. Korzec tych kartofli miał kosztować ofiarodawcę 6 koron, my mieli, tylko po 3 korony płacić, a 3 korony darowane. Dobra rzecz za 3 korony korzec kartofli dostać w obecnym czasie. O zapomodze tej starostwo powiadomiło wójta i poleciło, by należytość za kartofle po 3 korony zebrał z tych, kto sobie życzył. Wójt Załot, duniny z wyboru księcia, że taki dobry, wyznaczył furmanów, pieniądze zebrał, pojechał i pieniądze 300 koron za kartofle pół darowane, pół kupione na ręce starosty złożył i kupił »kota w worku«, choć go nie widział.

My się cieszyli tą zapomogą, ale nie długo i jemy kartofle, ale nie te.

I cóż się okazało?

Okazało się, że kartofle były własnością księcia posła, który sprowadził je z drugiego swojego folwarku, lepsze sam skonsumował, a te, co dla nas były, to leżały w Gorliczynie (jego folwarku) zwałone w szopie na stercie, na pół zgnite, ze ziemią i śmieciami wielkości włoskich orzechów. Wójt nie miał na to rozumu, ażeby oglądnać, myślał, że kiedy książę wielki i przystojny pan, to i kartofle wielkie i wyborne w smaku. Wprawdzie miałeś rację tak myśleć, panie wójcie, boś nie mało piwa i wina od niego wychlepał, cygarów spalił i kilka razy po ręce liznął... Zaś ci furmani, co pojechali po te kartofle, gdy zobaczyli, zdumieli się nad tą zapomogą, podziękowali i odjechali próżno. Jeden z nich, co wyboreze jaja jadł i piwo pił, nabrał odwagi, wziął trochę i poniosł pokazać staroście, a starosta go zbeształ za to, że tych kartofli nie chciał jeść. Wójta opuściła duma, spuścił nos na kwintę, bo się oszukał na pańskich zapomogach i obiecankach, pieniądze ledwie wykłopił i powrócił bez zasługi.

Ale wielce zawiódł się i książę, bo myślał, że chłopcy to trzoda chlewna — myślał, że wszystkie chłopcy głupie jak nasz wójt i jego lizunie. My takiej zapomogi nie chcemy, która warta jedną koronę a każę zapłacić 3 korony. My ci radzimy panie księciu, zjadłeś mięso, zjedz i kości. Nie myśl sobie mości książę, żeś dostał mandat z zaufania ludu, bo ludzie wiedzieli, coś ty za

dobrodziej, znają cię z twych lasów, aleś wyludził głosy od ciemnoty trochę, od lizuniów paśkudnych za ochłapy, pieniądze i obietniki, i od żydów, co robią z tobą interesy. On się będzie starał o takie ustawy zdrowe dla nas, jakie kartofle w zapomodze chciał dać.

Hańba i pogarda takim dobrodziejom, hańba i pogarda lizuniom. Z bólem serca patrzymy na to, jak wójcia i nauczyciele, którzy mają pracować dla ludu, boć z niego żyją i jemu służyć mają, a dziś służą wrogom wolności chłopskiej.

Tyle mych słów. Pozdrawiamy Braci Ludowców, którzy walczyli sprawiedliwie o mandaty chłopskie.

Ja myślę, że mnie spotka ciężkie prześladowanie za tę historję, lecz wam wrogi odpowiadam, że możecie mnie biczować a nawet ukrzyżować, to od prawdy nie odstąpię, ale będę pracować szczerze i otwarcie dla oświaty ludu. Od tego stronnictwa nikt mnie nie odstraszy, chyba jedna śmierć.

*Szczery ludowiec.*

## Dla nauki na przyszłość.

Wybory w Trąbkach, parafji Biskupice, pow. Wieliczka.

*Dnia 17 maja 1907.*

Komisarz wyborczy urzędnik salinarny p. Winter — straż: 5 strażników skarbowych, jeden żandarm. — Skład komisji wyborczej: z gminy chłop Jaszczuk Józef, ks. proboszcz Gąsiorowski Leon; z rządu nauczyciel Wójcik z Trąbek i wł. dóbr Henryk Mieroszowski; dobrany wójt z Trąbek Łanoszka Antoni. Przewodniczy ks. Gąsiorowski odbiera karty głosowania i sprawdza legitymacje — H. Mieroszewski odczytuje spis wyborców i dyktuje nazwiska. Sekretarzuje nauczyciel Wójcik i pisarz salinarny jako protokolant. Wyborcy wchodzą gminami według porządku alfabetycznego do lokalu wyborczego dla ułatwienia czynności komisji. Komisarz wyborczy czeka od 7 do 9-ej godziny na przybycie członka komisji ks. Gąsiorowskiego, nie rozpoczynając sam urzędowania, by wyborców nie drażnić. Wzorowy porządek zachowany, wybory o 12-ej skończone, skrutynium o 1. po południu — 258 głosów Wójcik, 38 Bujak, 77 Klemensiewicz.

*Dnia 24 maja 1907.*

Komisarz wyborczy sekretarz starostwa Greiner — straż: 1 strażnik skarbowy, wydający wyborcom w lokalu wyborczym karty do głosowania czyste — 2 żandarmów i 20 piechurów z oficerem. Skład komisji z gminy: chłop Jaszczuk Józef i ks. prob. Gąsiorowski; z rządu Wójcik nauczyciel z Trąbek i wł. dóbr H. Mieroszowski. Sekretarzuje nauczyciel Wójcik i nauczyciel Osuchowski jako protokolant. Ks. wikary Władysław w pierwszej stancyi lokalu wyborczego stawia krucyfiks na stole, na którym chce, jako upoważniony przez starostwo, pisać nazwiska kandydatów (oczywiście na Bujaka), przeto chłop Kazimierz Król z Biskupie wypisuje nazwiska przy drugim stole

(tylko na Wójcika), a zbalamuceni chłopci czy górnicy (salinarni) wychodzą na dwór kartki wypełnić (na Klemensiewicza). Wyborcy głosują gminami (według alfabetu gmin), lecz przyjmuje się głosy inne, uwzględnienia godne, a przez komisję uznane. Porządek wzorowy, gdyż p. H. Mieroszewski, widząc wzburzone umysły z powodu woj-ska, uspokoił z miejsca wyborców (a nawet 23. maja wieczór wiec zwołał w tym celu). Wybór rozpoczęty o 3 kwadrans na 8, ukończono o 12, a skrutynium o 1-ej. Wynik głosowania: 240 głosów Wójcik, 53 Bujak, 45 Klemensiewicz, 16 unieważniono (15 k. 1 czysta).

*Dnia 31 maja 1907.*

Komisarz wyborczy praktykant namiestnictwa przybyły ze Lwowa; straż: strażnik skarbowy, mający karty głosowania wydawać tylko w lokalu wyborczym każdemu pojedynczo wpuszczanemu do sali wyborcz, 2 żandarmów i 20 ludzi piechoty z oficerem. Skład komisji wyborczej, odczytanej przez komisarza: 1) ks. Gąsiorowski, 2) Jaszczuk Józef, chłop, 3) Wiśniowski Józef, chłop, 4) Jaszczuk Franciszek, chłop, 5) nauczyciel Wójcik, (w wyborze więc 5-go nie było). Sekretarzuje nauczyciel Wójcik i Osuchowski jako protokolant. Przewodniczy Waśniowski Józef, ks. Gąsiorowski chodzi cały prawie czas wyborów między wyborcami. Ks. wikary Władysław siedzi przy stole, by wypełniać kartki (na Bujaka wyłączenie, bo na Wójcika pisać nie chce) — przy drugim stole siedzi pisarz przywieziony przez komisarza, lecz go wyborcy nie chcą znać i żądają wpuszczenia do lokalu chłopca, Kazimierza Króla, na co komisarz przystaje. Dom wyborczy otoczony 6 żołnierzami, a przed wejściem stoi szpaler z 6 żołnierzy, a siódmy w sieni we drzwiach, mający wpuszczać wyborców po jednym. Z powodu tych zarządzeń kilkaset ludzi wychodzi na gościniec i domaga się 1) by p. H. Mieroszewski należał do komisji, 2) by kartek głosowania nie odbierał komisarz wyborczy (bo już kilku tak głosowało), 3) by każdemu wyborcy dano czystą kartkę, a tenże ją sobie sam na dworze czy w lokalu wypełni według swej woli. Komisya wyborcza przerywa czynność (idąc do okien otwartych pierwszej stancyi zobaczyć, co się na polu dzieje), a komisarz wyborczy idzie uspokoić wyborców, a niepotrafiwszy tego dokonać, zwraca się do ks. proboszcza, lecz i tegoż perswazyje nie pomagają, chłopci oświadczają, że głosować nie będą, tylko idą do domu — wtedy zwraca się komisarz do p. Mieroszewskiego (będącego między chłopami) by on wpłynął na chłopów. P. Mieroszewski przystąpił do komisarza i głośno oświadczył, że się chłopci uspokoją, jeżeli on, H. M., pójdzie głosować, lecz 1) kartki mają być na polu każdemu wyborcy dane do wypełnienia, 2) komisarz kartek nie ma odbierać, tylko członkowie komisji, względnie urna, a niewybrór do komisji p. H. M. jest dowodem nieufności wysokiego rządu dla p. M., lecz że to już chłopom perswadował. Komisarz, powiedziawszy p. M., że ludność buntuje, ustąpił ze swej srogości i na warunki po-

dane przystał poczem odbywały się wybory spokojnie, a p. H. M. na polu wypisywał Wójcika na kartach głosowania. O 11-ej zakomunikowano prywatnie, że skrutynium dotychczasowe wykazało 247 głosów Wójcik, 103 Bujak, 11 Klemensiewicz, 1 unieważniono, poczem zrobiono sobie śniadanie u miejscowego nauczyciela — o ile wiem wyborców więcej nie przybyło. — Że się szwindle działy, nie ulega kwestji, lecz na czyją szkodę, nie wiem (na Klemensiewicza stanowczo), gdyż mi socjały mówiły, że winno być 50 głosów, a jest 11), lecz sądzę, że i Wójcika skrzywdzono o jakie 20 do 30 głosów (w Boże Ciało mówił ks. Gąsiorowski z ambony, że wybór Wójcika pewny więc można mu głosów ująć a dodać Bujakowi, bo bywały chwile takie, że tylko 1 lub 2 członków urzędowało, a tak Jaszczyk Fr., jak Waśniowski Józef, jak nauczyciel (zapewne pod przymusem) Wójcik trzymali stronę Bujaka, a jedyny Jaszczyk Józef (z mej poręki ludowiec) bał się przystąpić, by go potem z ambony nie mordowano. By socjalistów w Zabłociu nawrócić, urządził ks. Gąsiorowski majowe nabożeństwo (przed wyborami) w ogrodzie prowadzonym i wyciął kazanie, że aż lud płakał. Jeden chłop z komisji opowiadał, że byli tacy wyborcy, którzy, przychodząc do urny, trzymali kartkę głosowania w rękę, a drugą, którą oddawali, wyciągali z za pazuchy (może być, że to socjały tak robiły dla zmylenia swych towarzyszy). Wieczorem 31 maja mówiono mi, że socjały oświadczyły komisarzowi po ukończeniu wyborów, iż ich głosy zostały ukradzione.

Ustawę wyborczą zmienić na jaknajprostszą manipulację i na inne okręgi jednomandatowe uważam za najpilniejszą. Nauczyciel Osuchowski, dostawszy wygawor od komisarza, by się nie wtrącał (był protokolantem tylko), z irytacją często wychodził z pokoju, gdzie głosowano i przy skrutynium właściwie nie był obecnym.

Sześć Boże dobrej sprawie! H. M.

### Gwałty wyborcze w Cieszanowskim.

Ach! lotry, szelmy, ach łajdaki,  
Bodaj ich plorun trzaś!

Adam Mickiewicz.

III. Część „Dziadów“.

Słynne były na całą Europę galicyjskie wybory, odbywane przez znikczemniałą bandę galicyjskiej szlachty. Nie było gwałtu, nadużycia, zbrodni, nie było żadnego bezwzględego środka, którego by szlachecy chuliganie nie użyli, by bezbronnym chłopom zrabować mandaty. Z nastaniem reformy wyborczej myśleli dobrodusznicy politycy, że zbrodnie i gwałty wyborcze ustaną. Mylili się ci poczciwcy. To, co się działo w okręgach, gdzie kandydowali ludowcy, przechodzi wszystko, co się dawniej działo. Gwałt jechał i gwałt poganiał. Poruszono wszystkie sprężyny, dopuszczono się wszelkich łajdactw, byle ludowca utracić. Ale nigdzie nie było w Galicji takiego bandytyzmu, otwartego i cynicznego, nigdzie chyba nie było tak potwornych łajdactw, jak w po-

wiecie cieszanowskim. Kandydował tu herszt bandy szlacheckiej Włodzimierz Kozłowski, który zawsze cynicznie i bezczelnie deptał żądania chłopskie i ludowiec Kazimierz Jampolski z Łówoczy, poczta Narol.

Za Kozłowskim agitowały zaciekle starostwa jarosławskie i cieszanowskie, rady powiatowe, sądy, magistraty, żydzi, dwory, księża po kościołach i cała czereda pachotków płatnych. W starostwach i radach powiatowych, w magistratach i dworach były składy plugawych, i nikizemnych, i bezimiennych odezw, gdzie plugawiono p. Jampolskiego, odezw bez podania nakładcy i drukarni wydanych Prokuratorja wcale tego nie skonfiskowała. Karty głosowania doręczano w cieszanowskim w lokalu wyborczym w dniu głosowania, wypełnione już nazwiskiem Kozłowskiego. Kto się upominał o czystą kartę, tego aresztowano (Horyniec). Starosta czystych kart wydawać nie chciał. Komisarze wyborczy byli sami agitatorami Kozłowskiego, którzy w lokalach wyborczych otwarci i bezkarnie zmuszali chłopów do głosowania za Kozłowskim. Niektórzy otwierali karty z urny wyborczej i wymyślali tych, którzy na Kozłowskiego nie oddali głosów. Głosowanie było zupełnie jawne. Mężów zaufania nigdzie nie dopuszczono. Lokale wyborcze były obsadzone wojskiem i żandarmami, obok stołu wyborczego siedzieli wynajęci pisarze, którzy alfabetem mieli wypełniać karty głosowania. Ci każdemu pisali na kartach nazwisko Kozłowskiego, tak, że w kilku miejscach tych drabów na fałszerstwach złapano. Draby Kozłowskiego nosili przy sobie całe kupy kart gotowych z nazwiskiem Kozłowskiego i wpychali wszystkim wyborcom. Starostwo bezprawnie nakładało kary na wielu chłopów, a potem każdemu mówiono, że kara im będzie darowana, jeżeli będą głosować za Kozłowskim. To samo się działo w sądzie, a sąd powinien być wolny od walk politycznych. Sędziowie cieszanowscy, Tęcza, Skibiński i Grudzień byli niezwykłymi agitatorami Kozłowskiego i straszili surowymi karami chłopów, jeżeli nie będą głosować za Kozłowskim. Ponieważ wszyscy wyborcy chłopci dostali gotowe karty, wypełnione nazwiskiem Kozłowskiego, dlatego kreślili Kozłowskiego a wpisywali Jampolskiego. Przy skrutynium wszystkie te głosy unieważniono. To są tylko maleńkie kwiatki z całego bukietu nadużyć, jakich się starosta cieszanowski Chrzęszczewski dopuścił na biednych chłopach. Powinien on dostać order «rady narodowej» za to, że gwałtami i bezprawiem przewyższył i przeszedł wszystkich starostów galicyjskich.

Nic więc dziwnego, że pieniędzmi, pastwi-skami, zapomogami, oszustwami, gwałtem, przymusem i fałszerstwem, żydzi i dwory nagromadzili tyle głosów Kozłowskiemu, (specjaliście od lokajowej Michałowej), że z biedą w trzecim głosowaniu posłem został. Parlament wiedeński prze-dewszystkiem powinien unieważnić ten wybór, gdyż byłoby skandalem, gdyby taki poseł, za pomocą takiej walki wyborczej zdobywał mandat. Byłoby strasznym skandalem dla postów ludow-

ców siedzieć na jednej ławie poselskiej z takim Kozłowskim, gdyby tego mandatu nie unieważniono. Ludowcy nie powinni wstępować do Koła polskiego, jeżeli nie dostaną zupełnego zadośćuczynienia za ten bandytyzm wyborczy i za rozboje wyborcze, w powiecie cieszanowskim dokonane. Wszystko ma swoje granice, nawet szlachecka bezczelność i starościńska bezkarność. Taki urzędnik jak starosta cieszanowski, powinien być natychmiast napędzony. Urzędnik bowiem powinien być ślepym parobkiem prawa i ustawy, kto ustawę łamie, z tym precz! *Józef Heynar.*

*Święcany, pow. Jasło.*

Na żądanie c. k. starostwa w Jasle, aby wybrać trzech członków do komisji wyborczej w dniu 13 kwietnia b. r., zwołał naczelnik gminy Piotr Cetnar radę gminną. Przybyło 14 członków. Nie było radnego ks. proboszcza Józefa Śliwińskiego i radnego Pawła Gajeckiego. Wybrani zostali na tej radzie do komisji: Józef Dyląg, Jan Kędzior i Piotr Kozioł, ludowcy.

Za kilka dni potem, 7 maja był w starostwie na roki urzędowe naczelnik gminy Piotr Cetnar. Zawezwał go starosta Rawski osobiście do pokoju swego i odrazu z całą surowością natarł na naczelnika gminy Piotra Cetnara, mówiąc tak: »Wy tu w starostwie obchodzicie się dobrze, a jednak w gminie to inaczej zupełnie, całą gminę przerobiliście na swoje i nadużywacie władzy urzędowej«. Wójt odpowiada, że nie nie przeprowadził w gminie takiego, żeby się sprzeciwiało władzy urzędowej, może to udowodnić świadkami z całej gminy. Na to c. k. starosta mówi: »ja wam dam miesiąc aresztu«. Naczelnik gminy pyta starostę, o co się rzecz rozchodzi, a starosta odpowiada: jak będziecie ciężko karani, to się wszystkimowie dowiecie. Ponownie zapytuje się naczelnik gminy, niech wyda p. starosta, kto to powiedział, to dopiero ten będzie karany. Na te słowa zadzwonił starosta w telefon i przyszedł pisarczyk jego i przyniósł ustawę i mówi starosta, dlaczego wójt nie robi podług ustawy. Wójt mówi tak: wszystko działamy, jak potrzeba. A dalej powiada wójt te słowa: czy ustawa tylko wójtów obowiązuje? Tak się zdaje, że i pana starostę ustawa obowiązuje.

Wówczas pan starosta rzucił na stół książkę, mówiąc: czy wy wiecie, że na urzędnika nie wolno i nie trzeba powstawać?

A wójt Cetnar odpowiada: a ja co jestem, też urzędnik, dlaczego na mnie tylko pan starosta powstaje?

Starosta: ja ci teraz zrobię karne dochodzenie.

Dnia 11 maja przysłało starostwo pismo do naczelnika gminy, że na doniesienie ks. proboszcza Józefa Śliwińskiego i Pawła Gajeckiego wybór komisji został odrzucony i nakazało nowy wybór w krótkim czasie przeprowadzić. W dniu 11 maja pismo wójt otrzymał, a nowo wybranych członków do komisji miał przedłożyć starostwu 12 maja rano. Na tej radzie zostali wybrani do

komisji wyborczej: ks. Józef Śliwiński, Jan Kędzior i Józef Nigborowicz, ci dwaj ludowcy.

Z tem wyborem sam osobiście musiał naczelnik gminy iść do Jasła. A z rozporządzeniem starostwa udał się p. Cetnar do adwokata dr. Stanisława Michnika w Jasle, który wniósł rekurs do namiestnictwa.

W dniu wyboru 14 maja został ks. proboszcz Józef Śliwiński obrany przewodniczącym komisji. Jako przewodniczący powołał sobie do komisji takich, którzy nie umieli zupełnie czytać ani pisać. Paweł Gajecki obrany został na księżego męża zaufania, a dopiero przed rokiem za niemoralne życie był pociągany do sądu i tam mu cudzołóstwa dowiedziono.

Oto obrazek z wyborów w Święcanych. Wszystko na nic, ludowcy wytrwali i zwyciężyli.

## Centrowe świeczniki.

W »Wieńcu Pszczółce« z 26 maja br. nazwał Stojałowski zwycięstwo chłopów przy wyborach »zwycięstwem ciemnoty«. A więc u niego chłop to ciemnota, a zwycięstwo chłopów — to zwycięstwo ciemnoty. Niechże się nad tem dobrze zastanowią ci chłopci, którzy się jeszcze nie wyleczyli z wiary w Stojałowskiego. Niechże wiedzą o tem czytelnicy »Wieńca-Pszczółki«, że 30 lat czytają gazetki, chodzą na wiece i różnymi innymi sposobami się kształcą, mimo to wszystko pozostali ciemnotą, tak powiada im w oczy ich ks. Stojałowski.

Chłopi to ciemnota, — zwycięstwo chłopów, to zwycięstwo ciemnoty. Tak powiada ks. Stojałowski Cóż tedy jest światłością? Ano jużci owi kandydaci, których ks. Stojałowski wspólnie z »radą narodową« chciał chłopom narzucić na posłów, ale mu się nie udało. Przypatrzmy się owym kandydatom, owej »światłości«.

Sromotnie runął ulubieniec ks. Stojałowskiego w Tarnobrzegu-Nisku p. Skołyszewski. Otrzymał on przy pierwszym głosowaniu na 20 tysięcy głosujących aż... 160 głosów, a przy ponownym głosowaniu padło na p. Skołyszewskiego ledwie 10 głosów. Tak strasznie zlekceważył lud tę »światłość« Stojałowskiego. I słusznie, sprawiedliwie, mądrze lud sobie postąpił. Może sobie ksiądz Stojałowski uważać p. Skołyszewskiego za »światłość«, ale mimo to »światłością« on nie był i nie jest, bo gdyby p. Skołyszewski był światłym, czyli mądrym człowiekiem, toby był rozumiał, że skoro chłopci nie chcą wybierać na posłów panów, to tem mniej mogą wybierać ofiejalistów pańskich, takich jak Skołyszewski. Gdyby on — p. Skołyszewski — był mądry, toby wiedział, iż nie może mu lud powierzać swej obrony w Radzie państwa, skoro zabrawszy chłopom z Wielickiego mandat sejmowy, zaniedbał zupełnie obowiązki poselskie i wydał powiat Wielicki na łup Czeczowi i spółce. Z chłopami by trzymał i chłopom do zwycięstwa by pomagał p. Skołyszewski, gdyby był mądry, toby rozumiał, iż tylko chłopci mają przyszłość przed sobą,

a nie bankrutujący panowie. Już przez to samo, iż się chwycił klamki pańskiej, dowiódł p. Skołyśzewski, że nie jest mądry.

Drugim kandydatem ks. Stojałowskiego był p. Piętka, dozorca studentów w szkole rolniczej w Czernichowie. Ten też upadł sromotnie w okręgu Nowy Targ-Limanowa, bo dostał raptem coś 500 głosów na 20 tysięcy głosujących. Czy p. Piętka zasługuje na nazwę »mędrca«, to każdy osądzi z tego jednego: on śmiało przypuszczał, że wystarczy napisać i rozrzucić jedną głupią broszurę przeciwko ludowcom, aby być wybranym na posła. Coś podobnego przypuszczać może tylko zupełnie głupi człowiek. A lud właśnie dał dowód mądrości i p. Piętki nie wybrał posłem.

Trzecim »mądrym« kandydatem, postawionym przez ks. Stojałowskiego na okręg Chrzanów-Liszki był p. Białkowski, urzędnik krakowskiego magistratu. I tę »mądrość« chłopi doskonale ocenili, bo zaledwie kilkunastu takich wyborców się znalazło, którzy na p. Białkowskiego głosowali. Zlekceważenie przez chłopów kandydatury p. Białkowskiego jest dowodem mądrości chłopskiej, bo gdzie sens, gdzie rozum radzić chłopom, aby sobie brali na posłów ludzi, którzy niczem nie są złączeni ze sprawami chłopskimi.

Są chłopi, którzy pokończyli gimnazja, seminarja nauczycielskie, albo inne szkoły średnie — są i tacy chłopi, którzy ukończywszy szkołę ludową kształcili się sami dalej i unieją więcej, niż niejeden ksiądz, profesor, czy sędzia. Ale to nie nie znaczy u ks. Stojałowskiego, w jego pojęciu każdy chłop jest ciemnotą. Prezes «Kraja polskiego» Dawid Abrahamowicz ukończył dwie klasy gimnazjalne, a nasi posłowie chłopi ukończyli znacznie więcej klas gimnazjalnych — pomimo to Abrahamowicz jest światłością, a posłowie chłopi są ciemnotą.

Przez takie wygadywanie na chłopów-posłów ks. Stojałowski daje dowód, że i w jego głowie coś się zaciemniło.

## Dzika pretensja.

»Hromadzkiej Hołos«, organ ruskiego stronnictwa radykalnego, którego przewodcą jest dr. Cyryl Tryłowski, adwokat w Stanisławowie, ogłosił w numerze 40 z 1 czerwca b. r. wyrok potępienia przeciwko naszemu Polskiemu Stronnictwu Ludowemu za to, że przy wyborach ściślejszych głosowaliśmy na kandydatów polskich, a nie na ruskich. »Hromadzkiej Hołos« nazywa to szwinniznem, wrogim Rusinom i powiada, że ludowcy w stosunku do Rusinów niczem się nie różnią od wszechpolaków. »Hromadzkiej Hołos« byłby wtedy zadowolony, gdyby ludowcy byli głosowali za ruskimi kandydatami, a przeciw polskim.

Żądanie takie nazywamy dziką pretensją. Nie było ani jednego wypadku w całym kraju, gdzieby którekolwiek ruskie stronnictwo poparło kandydata polskiego przeciw ruskiemu kandydatowi. Przeciwnie, radykali ruscy głosowali

na moskalofila, moskalofile popierali ukraińca, czy radykała, byle nie Polaka. Nam to ani dziwne, ani gorszące, — ale niechże »Hromadzkiej Hołos« zechce tak samo szczerze powiedzieć, a nie bawić się w obłudnika i napadać na ludowców za to, co sam czynił.

W okręgu Sambor-Rudki poparli Rusini naszego kandydata p. Mleczkę, ale dopiero przy ściślejszem głosowaniu, gdy mieli do wyboru między wszechpolskim Surówką, a ludowcem p. Mleczkiem. Gdyby był wypadł ściślejszy wybór między p. Mleczkiem, a ruskim kandydatem jakimkolwiek, to z pewnością nie byłby p. Mleczko otrzymał ruskich głosów i nie byłibyśmy się także wcale temu dziwili.

Powłada »Hromadzkiej Hołos«, że ludowcy chytrzy jak lis. Tytuł »chytrego« niech sobie samemu zachowa »Hromadzkiej Hołos«, ale niech wie, że ta jego chytrość zbyt jest przejrzysta, aby się ktokolwiek na nią złapał.

Z artykułu swego wysnuwa »Hromadzkiej Hołos« tę naukę dla swoich czytelników, że ludowcy niczem się nie różnią od wszechpolaków w stosunku do Rusinów. To kłamstwo. Ludowcy tem się różnią od wszechpolaków, że ani sami nie sięgali po mandaty należące się według ustawy Rusinom, ani nikomu nie pomagali po nie sięgać. Broniliśmy i bronąć będziemy zawsze, aby mandaty należące się według ustawy Polakom, dostawały się w polskie ręce.

»Hromadzkiej Hołos« chce wzburzyć lud ruski przeciwko nam ludowcom. To się mu nie uda. Byłoby przekonają się ruscy chłopi, że wielkie głupstwo zrobili, wybierając sobie na posłów samych adwokatów, księży i urzędników. My chłopi polscy będziemy musieli sami bronić spraw chłopskich, zarówno polskich jak i ruskich.

## Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Ciąg dalszy).

Tym sposobem tak chłop jak i jego żona wraz z domownikami wieczni byli zajęci tylko sprawami dworskimi i zaniebawiali swoich własnych, domowych. Baba musiała robić w domu i na polu około pańskiego lnu i t. p. a sama nie miała czasu zrobić porządku koło siebie, męża i dzieci. Toteż w chacie chłopskiej panowało stale niechlujstwo i największy nieład — a w parze z tem szła bieda, nędza — liczne choroby — i skarłowacenie większej części ludu wiejskiego. Chłop pozbawiony wolności siedział w pańskiej chałupie, na pańskiej roli — miał pańskiego konia, wołu, krowę — a nawet stół, stolec, miskę i łyżkę. To wszystko było nie jego, więc z wszystkim obchodził się jak nie ze swoim. Dlatego dom mu się walił na głowę, rola przerastała chwastem, konie w zimie były skielekami, bydło musiano dźwigać. Mnóstwo dzieci marło ze zimna, wilgoci w domach i złego pokarmu. Na przednowku głód trapił cza-

sem całe okolice. Chłopi jadaliby lebiode, pokrzywy, perz, słomę ze strzechy, korę z drzew — ziemię nawet — a z tego puchli i umierali. Gdzie pan był zamożny, tam dla własnego interesu zapomagał ich ze swego spichlerza i utrzymywał przy życiu. Ale gdzie siedzieli nieuczciwi zastawnicy, dzierżawcy, podstarościowie — albo gdy właściciel wioski źle się rządził, zboże wcześniej wysprzedał — tam chłopi padali z głodu. Stawały do roboty pańszczyźnianej kości skóra tylko powleczone — a nad nimi ekonom z kijem!

Tak uciemiężony chłop — niewolnik przykuty do roli — nie mógł pracować z ochotą na swojego nieprzyjaciela. Jego bydle ledwie laziło — a i on sam z trudnością wióczył nogi za sobą. Stąd też zaciężna jego praca na pańskim była tylko marnowaniem czasu — źródłem chłopskiej nędzy — a i szlacheckiego niedostatku — marnowaniem urodzajności ziemi — pustoszeniem kraju — hańbą ludzkości!

Chłop pozostawiony w ucisku, nie widząc sposobu, aby nawet przez pracowitość, nagromadzenie zysku i własny dorobek mógł przyjsć do jakiej wolności i obywatelskiej swobody — nie dbał wkońcu o nic. Ze zaś ostry napój ma tę własność, iż człowieka w jakieś uniesienie fantastyczne porywa — chciał więc nieszczęśliwy chłop, choćby tylko na chwile, być uczestnikiem przynajmniej urojonego szczęścia! Pił chciwie gorzałkę — upijał się jak najczęściej — i przepijał wszystko, co miał. Tę gorzałkę przedawał mu żyd na karczmie pańskiej — albo księżej — sam uciemiężony, a przez to spodlony w swoim charakterze, który dla grosza zysku gotów był zgubić całą ludzkość! Pobudzał też chłopca jeszcze do większego pijaństwa — oszukiwał go potem — żdzierał z jego żony chustkę, z dzieci koszulę — umierającemu z podgłowy wyrywał poduszkę, aby sobie tylko w ten sposób gorzałkę zapłacić. Nędza i pijaństwo pociągnęły za sobą często skłonność do kradzieży!

Gdzie w długim szeregu lat utrzymywały się stany: szlachecki, mieszczański i chłopski — tam zawsze stan wyższy od niższego brał zasiłek w ludziach: mieszczenie zostawali szlachtą — a chłopi mieszczanami. Ponieważ w Polsce każdy z mieszczan, który się czemś odznaczył, albo zrobił gruby majątek — zostawał szlachecciem — a żaden chłop jako niewolnik bez mienia i oświaty nie mógł wydobyć się w żaden sposób na mieszczanina — przeto miasta polskie nie z chłopów brały swój zasiłek w ludziach, ale z zagranicy. I stąd mieszczaństwo nasze: kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy, urzędnicy i t. p. są pochodzenia obcego albo żydowskiego! Owa murami pokryta ziemia z czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy to chłop doznawał jakiejś takiej opieki, była za królów ostatnich — gdy chłopca najbardziej dręczono i uciska-

no — tylko skieletem niegdyś świetnego kraju! Pomiedzy borami rozciągały się pola — na nich nędzne chatki chłopskie bez dachów — raczej do osad bobrów niż do mieszkań ludzkich podobne — bez dróg bezpiecznych — z połamanymi płotami — i z ludźmi wynędzniałymi. Te wioski przegradzały miasteczka tem tylko od wsi się wyróżniające, że większą miały liczbę rozwalających się domów — że brudniejsze od chłopów uganiały się po nich Żydy. Wszystkiego zaś była jedna tylko główna przyczyna: straszny ucisk — niewola najliczniejszej klasy chłopskiej!!

(C. d. n.)

Ludwik Młynek.

## Chłopi centrowcy czytacie i sądźcie.

Naczelny organ centrowców »Głos narodu« w artykule wstępnym p. t. »Po wyborach« w nrze 245 (wydanie wieczorne) tak napisał o posłach-chłopach:

»Niebezpieczniejszym i szkodliwszym (niż socjalizm) okazał się ludowizm, a właściwiej mówiąc »chamstwo« w znaczeniu »chłopskiej klasowości«. Zwycięzca i szef najliczniejszego, bo z 15 chłopów złożonego klubu, Jan Stapiński, zawdzięcza swoje powodzenie przy wyborach dwu przyczynom. Najpierw czysto chamskiemu hasłu: »wybierajcie chłopca« a powtórnie brakowi zdolnych i popularnych kandydatów z inteligencji.

Stapiński wprowadzając (hasło wybierajcie chłopca) praktycznie w czyn, działa wbrew sumieniu i przekonaniu, jedynie w tym celu, aby mieć koło siebie jak najliczniejsze grono posłów, nie liczących się z sumieniem, lecz powodujących się wyłącznie żądzą zdobycia dyet poselskich.

Posłowie-chłopi z obozu Stapińskiego, to ludzie nietylko bez wyższego wykształcenia, ale też bez wznioślejszej idei. Skasujcie dziś dyety — a oni wszyscy złożą jutro mandaty. Zostałoby ich chyba tyłu, iluby ich wzięł na swój etat bank parcelacyjny.

Posłowie ci, dla których najwyższym ideałem jest 20 koronówka z przymieszką klasowej nienawiści do »panów« — bez uzdolnienia, bez znajomości niemieckiego języka, będą w parlamencie balastem, kulą u nogi własnego wodza, ale niebezpiecznymi nie są, bo nawet nie potrafią być szkodliwymi.

»Nie będzie między nimi najgorszej zmiłki, jaką był Kubik, człowiek zły i bez sumienia, więc nawet braknie im żądła, któremby mogli gryść swoich przed obcymi.

Można ich w parlamencie łatwym sposobem najzupełniej ubezwładnić. Jedyne dla posłów ludowców możliwym zajęciem w parlamencie, to wnoszenie interpelacji. Zatem nie dać im powodu do ich wnoszenia — a nie będą mogli zgoła nic zrobić.

»Stapiński zapowiedział, że utworzą osobny klub w parlamencie — a wstąpią do Koła polskiego, jeżeli ono przyjmie warunki, które oni podyktują Kołu. Sądzi naprawdę, że jest pogromcą i ma prawo Kołu, a więc reszcie całego kraju dyktować prawa!..

Koło ma już 54 członków, a więc ma w ręku decyzję przy wyborze delegacji, zatem ono jest zwycięzcą, nie Stapiński. Warunków żadnych nie potrzebuje, nie może przyjmować, I za co? Za to, aby wziąć balast kilkunastu niepożytecznych, a ponadto niesfornych ludzi.

»W sprawach ogólnego i spólnego dobra kraju, ludowcy w Kole czy poza Kołem muszą z niem głosować, więc z tego względu obojętną jest rzeczą czy będą w Kole.

A chcąc zwalczyć skutecznie na przyszłość hasło: »wybierajcie chłopów!« do brzeby nawet było przez jakiś czas ich odosobnić. Niech się pod pracę Koła nie podszwają!..»

Macie więc bracia chłopie centrowcy dowód »czarne na białem«, kto to jest ten ks. Stojalowski, co on sądzi o posłach chłopach i jaki plan ma na przyszłość.

Mniejsza o to, co taki podły człowiek jak ks. Stojalowski sądzi o nas ludowcach i o naszych posłach-chłopach. Za te obelgi jedyną godną odpowiedzią byłoby plunięcie w twarz drabowi.

Ale na to powinni wszyscy chłopie, także i centrowcy zwrócić uwagę, do czego dąży wódz centrowców ks. Stojalowski: celem jego jest skompromitowanie wszystkich posłów-chłopów, w tym celu, aby utracić hasło wyboru chłopów na posłów, czyli aby nadal zapewnić szlachcie mandaty poselskie i rządu.

Cóż powiecie na to Wy pośle Stanisławie Potoczku, coż Wy na to pośle Dobijo, pośle Pawluskiewicz? Czy możecie Wy zasiadać w jednym stronnictwie »centrum« razem z wrogami posłów-chłopów?

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Posłowie polscy w Dumie petersburskiej wnieśli projekt ustawy o zaprowadzenie samorządu dla Królestwa Polskiego. Projekt ten powitali życzliwie konstytucyjni demokraci; natomiast konserwatyści rosyjscy wszczęli przeciw tej ustawie nienawistną agitację. Wątpliwą jest rzeczą, czy wogóle projekt ten przyjdzie pod obrady, gdyż przeciwnicy rządów konstytucyjnych dążą do rozwiązania Dumy i przeszkadzają wszelkim obradom posłów. W ostatnich dniach obradowała Duma nad stanem szkolnictwa, przyczem posłowie polscy wykazywali, że całe rządowe urządzenie szkolne w Królestwie Polskiem zmierza do zmoskwienia młodzieży polskiej.

Rząd pruski przygotował wnioski do nowej ustawy przeciw Polakom. Mianowicie chodzi rządowi pruskiemu o szybsze wydarcie Polakom ziemi. Zaszły jednak jakieś wypadki, które skłoniły rząd pruski do wycofania owych wniosków.

W Galicji wybory odsłoniły przed oczyma narodu polskiego straszne skutki rządów centrowo-wszepolско-stańczykowskich. Dziesięciu posłów żydowskich i z 27 posłów ruskich przeważna część aż do zaślepienia nienawidząca Polaków, oto owoce rządów stańczykowskich. »Rada narodowa« wysilała się na utracenie nas ludowców, więc nie miała czasu dopilnować, aby nie było wybranych tylu żydów i tylu wrogów wśród posłów ruskich. A ile zgorzenia zasiali kandydaci »rady narodowej« przez rozpajanie i kupczenie sumieniami ludzkimi, to nawet pojąć trudno. I taka oto »rada narodowa« śmie dyktować posłom-ludowcom, co czynić mają!

### Z obcych stron świata.

Austria. Ministrowie zajęci są przygotowaniem do sesji Rady państwa, która się ma rozpocząć 17. bm. a potrwa przez miesiąc.

Węgry przygotowują się do nowej walki politycznej przeciw Austrii. Ministerstwo węgierskie przygotowało ustawę, która ma raz na zawsze zapobiedz wszelkim zamachom na samorząd i konstytucję węgierską. Cesarz austr. jako król węgierski odmówił zezwolenia na wniesienie owej ustawy i zażądał, aby pierwiej uchwalono nową ustawę wyborczą na zasadzie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa. Na to się znowu nie chce zgodzić szlachta węgierska, dzierżąca ster rządów. Taki jest początek sporu.

Rosja tkwi ciągle w anarchji. Rząd carski coraz jawniej i śmielej zmierza do obalenia zaczątków konstytucji i do przywrócenia wszechwładzy cara. Ludność opiera się temu i sprząta posiepaków carskich i tak w kółko bez końca. Przewidują niezadługo wybuch straszliwej rewolucji.

Ameryka. Prezydent Roosevelt wydał odezwę do wielkich kapitalistów (trustysów), aby się miarkowali w wyzyskiwaniu ludności, bo inaczej to oburzenie ludu nie da się dłużej tłumić. Szczególnie wielkiego wyzysku dopuszczają się kompaniści kolejowi i węglowi. Do rolników wygłosił Roosevelt mowę, aby się organizowali do obrony swoich interesów rolniczych, podobnie jak to czynią inne stany.

## Okruszyny.

Szalony pomysł. Gazeta »Rolnik«, organ c. k. Tow. gospodarskiego we Lwowie ogłosiła przed niedawnym czasem pomysł jakiegoś warjata, aby sobie nasi obszarnicy sprowadzili robotników aż z Chin, rodowitych żółtych chińczyków z warkoczami. Jeszcze tego by brakowało! Wiemy, że się to nie stanie, ale sam wniosek taki już ujawnia, co się płacze po głowach panów obszarni-

ków. Zamiast się zabrać szczerze do pracy i pilnować roli zamiast wyborów — zamiast pogodzić się z ludem polskim i poprosić go o pomoc w tych trudnych warunkach, to ci panowie myślą o dalszej wojnie przeciw ludowi przy pomocy chińskich robotników! O cześć wam panowie...

Przypominamy potrzebę spisania wszystkich nadużyć wyborczych, jak było podane w nrze 23.

Włodzimierz Tetmajer z Bronowic, słynny artysta malarz, członek krakowskiej Rady powiatowej zgłosił listownie 1 b. m. swoje przystąpienie do Polskiego Stron. Ludowego. Witamy radośnie.

Rada Nadzorcza Banku parcelacyjnego we Lwowie odbędzie 8 bm. posiedzenie. Przedmiotem obrad będą między innymi także niekwestionowane oszczerstwa szerzone przeciw Bankowi parcelacyjnemu w czasie walki przedwyborczej, dla osłabienia kandydatów ludowców. Ludowcy wiedzą i bez wyjaśnień, co warte są kłamstwa wrogów, ale nie zaszukdzi cyframi wykazać, do jak potwornych oszczerstw zdolne są stronnictwa z »rady narodowej«. Wiedzą ludowcy w całym kraju, że każdy pracował przy wyborach za swoje pieniądze, a jednak śmiało pisać gazety centrowo-wszepolsko-stańczykowskie, że to Bank par. dał pieniędzy na wybory, choć ani centa nikomu Bank par. nie dał na wybory. Ano każdy sędzi innych według siebie, widocznie nasi przeciwnicy czerpali fundusze z różnych źródeł, więc posiadają o to samo ludowców.

Nową zabawkę wynaleźli sobie centrowcy. Co parę dni rozpuszczają pogłoski, że Stapiński został zastrzelony. Ks. wikary w Czudecu odprawił już nawet modły za sprzątnięcie Stapińskiego. Na szczęście »psie głosy nie idą w niebiosy«, Bóg użyje Stapińskiemu jak najlepszego zdrowia.

Śniegi spadły 31 maja w wielu okolicach Rosji.

Sady ucierpiały znacznie w całej zachodniej Galicji od nawału gąsienic. Całe ogrody pozbawione są gdziekolwiek ulścienia drzew.

Magiela płacze. Magiela jest to karczmarek w Krymie pow. Kolbuszowa, okrzyczany naganiacz wyborczy stańczykowski. Co raz to mądrzeje, bo mu chłopci naganiają rozum, skoro się tylko gdzie pokaże. Wyteżył on wszystkie siły przeciw Paduchowi, Stapińskiego i ludowców odsądza od wiary, wykrzykuje hańba im, on chrześcijanin gorliwy. Poznali się jednak na tej miernocie umysłowej chłopci, zewsząd go pędzili kijem i wybrali kogo im się podobało. Tak Bracia ludowcy zawsze przy wyborach z Magielą postąpmy, niech dalej płacze za stańczykami. *Ludowiec.*

Rozruchy rolne wybuchły na Ukrainie w dobrach hr. Branickiej. Płoną obszerne włości. Pierwszy straszliwy pożar zdarzył się we wsi Piesczana, następnie we wsi Pologi na folwarku hr. Branickiej, od lat 40 dzierżawionym przez p. Olszewskiego. Rewizja wykryła jak najlepiej uformowaną organizację włości, którzy sobie za cel postawili spalić wszystkie majątki hr. Branickiej. »Przeciw p. Olszewskiemu — mówili —

nie mamy nic, to dobry pan, ale.. wszystkie majątki panów obywateli zniszczymy do ostatka, dopóki wszystka ich ziemia nie stanie się naszą: my nie możemy żyć bez ziemi...«

Niemilla przygoda spotkała ks. Wesolińskiego podczas przechadzki na najruchliwszej ulicy Karola Ludwika we Lwowie. Oto jakieś dwie panie przewróciły go na ziemię i mocno poturbowały. Tłum widzów śmiał się do rozpuku.

Przebaczenie. W czasie walki wyborczej nie miałem sposobności czytać ani gazet, ani listów. Aż teraz przeczytawszy to wszystko, widzę, jak podłemi oszczerstwami walczyli przeciwnicy nasi, ale daremnie. Lud poznał się na oszczercach i nie dał im wiary.

Teraz nasuwa się pytanie, co począć z tymi wszystkimi drabami-oszczercami. Czy skarżyć ich wszystkich sądownie, jak niektórzy żądają, czy też splunąć na podłotę i pójść dalej.

Mnie się wydaje ten drugi sposób właściwszym. Nie mam czasu na chodzenie po adwokatów i jazdę po terminach sądowych. Łotrów i kryminalistów nie poprawi. Gdyby wszakże tu lub ówdzie uznali Przyjaciele wniesienie skargi za wskazane, to proszę mi to napisać, a zarazem podać dokładnie:

1. Dokładną datę (dzień), kiedy popełniono czyn karygodny, tudzież miejsce, w którym się to stało.

2. Imię, nazwisko i dokładny adres oszczercy.

3. Podać ile możności dokładnie słowa obelżywe, lub czyny, które mi zarzucano.

4. Imiona, nazwiska i dokładne adresy przynajmniej dwóch świadków, którzy zechcą na termin w sądzie stanąć i potwierdzić.

Obrazy osobiste jestem gotów wybaczyć każdemu i tak radzę wszystkim ludowcom uczynić.

Natomiast nadużyć popełnionych w czasie przygotowań wyborczych i podczas samych wyborów nie można puszczać bezkarnie. Seignie sądowe w tych sprawach ma uzasadnienie w tem, że kara za przekroczenie ustawy wyborczej np. przez przekupstwo, pozbawia winowajcę praw wyborczych na pewien czas, a tem samem zagradza mu drogę do powtórzenia czynu karygodnego przy najbliższych wyborach, czy to do Sejmu, czy do Rady gm. itp.

Doniesienia w tych sprawach podamy adwokatowi do zaskarżenia. *Stapiński.*

Gawrychowski, uczeń itroligatorski w Podgórzu tą drogą zawiadamia rodziców swoich w Ameryce, że już od trzech miesięcy niema od nich żadnej wiadomości. Prosimy Przyjaciół w New York, gdzie matka przebywała (92 First str.) i w Priceburg Pa, gdzie był ojciec, aby raczyli zawiadomić ich o niepokoju chłopczyzny.

**Ludowcy jednajcie nowych Czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.**

### Odpowiedzi Redakcji.

W. Wojnarski: Co to panu szkodzi? Nie będzie drukowane. — A. Mordawski: Skąd się Panu wzięła taka obawa? uczynimy, co lud poleci. — J. Madejczyk: W tym czasie w żaden sposób, nie ma czasu. — T. Krzyworączka: Za życzliwe słowa dzięki, o protest prosimy, zauważając, że najpóźniejszy termin do 17 bm. — A. Wisniowski: Za list z 24 maja dziękuję. — J. Kalandyk Herm: Wystarczy napiętnowanie w gazecie. — Wysoczanin: Z pisarzem Janem Włodyką rozprawimy się inaczej, pisanie w gazecie takiemu nie pomoże. — J. Topa: Dobrzeście zrobili, ale chwalić się bibą nie wypada. — P. Cetnar: Odpisałem korespondentką. Czy można wydrukować? — J. Sewiło: Dziękuję, przyda się do historii nadzryć wyborczych.

### Odpowiedzi Administracji.

Wyzga I: Pieniądze otrzymaliśmy, lecz listu nie było, więc nie wiedzieliśmy od kogo one są posłane i na co. — Lorkiewicz: Dziękujemy. — Sowizdrzał A.: otrzymaliśmy, gazetka bratu wysłana. Nycz J.: Pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę P. i do Iwonieza wysyłamy, pokwitowanie było w nrze 16. — Knaga T., Wojnar J., Halibózek St., Jakubowicz J., Paściak M., Kowalski J., Tołk K., Ostafin J.: Otrzymaaliśmy, dziękujemy. — Boduch W.: Zapłacono do 1 października 1907. — Kiszakiewicz J., Bączar J., Prajzner J.: Otrzymaaliśmy, dziękujemy. — Sobon P.: Otrzymaaliśmy. — Uljasz J., Mazur K.: Otrzymaaliśmy, wysłano. — Kubat St., Szubert Jan, Guzik W.: Otrzymaaliśmy, dziękujemy. — Przybyło M. Otrzymaaliśmy, lecz żądanych broszurek już niema, 2 K wręczyliśmy.

Na fundusz prasowy: N. N. 1 K.

Na Stronnictwo Ludowe: Nowak F. 1 K. Przybyło 3 K.

Na fundusz wyborczy: Wyzga J. 4 K. Wenklar J. 20 h.

Wenklar Jędrz. 20 h. Gindysz N. 20 h. Knap S. 40 h. Dębiczak J. 40 h. Janik W. 40 h. Mikoś W. 20 h. A. S. 60 h. Ludowcy z Kerczyn złożyli: Klatka St. 50 c, Wilusz W. 1 d.

Wyjda J. 50 c, Zrenowicz W. 25 c, Grochmal A. 25 c, Zychowicz F. 25 c, Szklarski J. 25 c, Wilusz J. 25 c, Raś W. 25 c, Genet L. 25 c, Barut L. 25 c. 1 d. na fund. prasowy, 25 c d. Ludowcy z New Bedford 45-84 h. Marecki S. 1 K. Marecki J. 1 K. Panie N. i C. z Krosna 20 K.

Ludowcy z Tacoma Wash na pomnik Bart. Głowackiego złożyli 49 K 2 h.

**GOSPODARSTWO** do sprzedania z wolnej ręki w Reży powiat Pilzno. Szkoła w miejscu, kościół blisko. Obszar 16 morgów, w tem 2 morgi łąk słodkich, obsiany oziminą i jarzyną. Budynek: 4 stodoły o 2 boksach prawie nowe, stajnie o 3 przedsionkach, na bydło konie i świnię, oraz budynek mieszkalny 2 o stancjach, 1 sieni i 1 komorze w dobrym stanie z podłogami. Grunt pszeniczny. Cena 20.000 Koron. Bliższa wiadomość u Franciszka Perza w Przerytym Borze poczta Zassów.

## Młyn

o jednym kamieniu, pociąg motorowy, siły 4 koni wraz z całym urządzeniem jest do sprzedania zaraz za cenę 1600 kor. Zgłoszenia u Andrzeja Eklerta i Antoniego Niepokoja w Zmigrodzie.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na woła, Liment na suchy ból

Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wszystki codziennie nie licząc opakowania. ~~szk~~

W okolicy górzystej, p. Limanowa, z powodu wyjazdu sprzedam dom nowy drewniany, kryty dachówką, o 4 ubikacjach, wraz z ogrodem 400 sążni kw. Do kościoła, kolei i szkoły 10 min. pieszo. Gotówka potrzebna 1200 zł., reszta na hipotecę.

JÓZEF WOJTYCZA, Łososina Górna p. Limanowa.

Do rentownego rzemiosła przy wyrabianiu pługów uznanych za najlepsze, maszyn i innych narzędzi rolniczych potrzebuję dwóch chłopców do nauki. Zgłoszenia przyjmuje:

A. KAMECKI w Kańczudze.

## Do sprzedania młyn

turbinowy, 3 pary kamieni na pasach, jeden na perłówkę, dwa do mąki, 8 morgów gruntu, budynki murowane, pod dachówką, mieszkaniec składa się z trzech pokoi i kuchni, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Redakcji „Przyjaciela Ludu“ Kraków.

## Realność!

W Hawłowicach, poczta Pruchnik, pow. Jarosław, oddalona o 1 kilometr od miasta. ♦ Składająca się

z 5 morgów gruntu ornego pierwszej klasy w jednym kawałku z ogrodem i zabudowaniami zaraz do sprzedania. ♦ Zgłaszać się można do MARYI SOWIŃSKIEJ w Hawłowicach poczta Pruchnik.

## Mam

do sprzedania 5 morgów pola w jednym kawałku, z tego 3 morgi łąki. To wszystko wraz z budynkami gospodarskimi za 8 tysięcy koron. Karol Wawicki, w Żukocinie p. Korszów.

Nowo otwarte w Tarnowie ul. Krakowska L. 47

## BIURO TECHNICZNE

Jana Kownackiego

inżyniera rządowo upoważnionego, geometry cywilnego i zaprzysiężonego znawcy sądowego.

Wykonuje: wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące — jako to: pomiary gruntowe, parcelacje działów spadkowe, odgraniczenia wraz z potrzebnymi planami i t. p. wykazami. Projektuje mapy gospodarcze wraz z potrzebnymi opisami. Przeprowadza niwelacje i regulacje miast, oszacowania gospodarstw rolnych, gorzelń, cegielń i t. p. Ułatwia i wyjednywa pożyczki tak na parcelacje, jak i na nabywanie gruntów pod najdogodniejszymi warunkami. Roboty wykonuje w jak najkrótszym czasie. Koszta czynności z robót poręczonych normalne, według ustawowo obowiązujących taryf i odnośnych przepisów, lub też wedle umowy.

## SZCZEPY OWOCOWE.

Już czas zamawiać!

Już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3 i 4-letnie i sztuka po 25, 30 i 40 centów. Kto potrzebuje, temu się wyśle za pobraniem kolejowym. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłam każdemu darmo.

E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza dwór p. Kraków.

**Popierajmy wyrób krajowy  
znakomity — przewyższający zagraniczny.**

**CENY BAJECZNIE NISKIE.**

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki do czyszczenia zboża.** — Czyszcza szybko i dokładnie.  
**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Steczkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia do wyrobu **dachówek cementowych**. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

**Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa  
i skład maszyn rolniczych**

**Jędrzeja Krukierka w Krośnie.**

**Piękna zagroda chłopska** w Stupnicy polskiej, pow. Sambor z powodu wyjazdu do familji do Ameryki jest tanio i zaraz do sprzedania, dom gospodarski i dwa morgi dobrego gruntu (równy, krótki, a szeroki koło domu) położenie śliczne, kościół polski, szkoła, Kółko rolnicze, wszystko w miejscu, drzewo tanio i także w miejscu do nabycia, a dla kogo tego mało, może dokupić u sąsiada. Cena tej realności ze wszystkiem tylko 700 złr. Bliższych wiadomości udzieli Franciszek Gondel, Stupnica polska, p. Kranzberg.

**Żądajcie w każdej aptece**

by wam dawano tylko

**wyrobu aptekarza Szczepańskiego**

na dawycyś skuteczne środki

**„Zabłocki proszek dla nierogacizny“**

paczka za 60 hal.

i

**„Proszek holenderski dla krów“**

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego  
w Zabłociu przy Żywcu.**

## Cegielnia parowa

Eleonory księżnej Lubomirskiej w Szczucinie

sprzedaje dachówkę ciągniętą i tłoczoną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów, jakoteż gąsiorzy, rurki drenowe wszelkich rozmiarów i cegłę maszynową, wszystko z najlepszego i doborowego materiału po umiarkowanych cenach. Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich opustów. Zgłoszenia przysyła i cenniki na żądanie wysyła **Zarząd Dóbr Szczucina.**

**Króliki rasowe** „Angielskie barany“ — „Wiedeńskie obrz. niemieckie“. — „Srebrzyste“. — „Belgijskie obrz.“ — „Francuskie bar“ — „Angielskie srokacze“ i „Angorskie jedwabiste“. — Jaja wylęgowe kur „zielonózek“ 12 sztuk za 1 K. 50 hal z opakowaniem. — Odpowiedź tylko po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Fr. Dziobek (młodszy) Zygodowice p. Wadowce.

**Realność** położona w Starym Sączu na przedmieściu, składająca się z 3 1/2 morga ornego pola, ogrodu, domu i zabudowań gospodarskich, jest z wolnej ręki tanio do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Jan Sikora w Starym Sączu.

## Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelarię adwokacką

w Tarnowie (Plac Katedralny).

Na reumatyzm, góściec, postrzał (ichlas) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultherias compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOL“**

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

## Wyroby tkackie

s najlepszego przędziwa, jak najstarszemu wykonano, jako to:

Plótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, droblezki, rózniczki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, szarwaty, barohany, fianele, szewioty, plóciotka kolorowa na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia plócien Michała Miesowicza**

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 km. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakłęczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

1-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął do parcelacji dobra

# CZERESZENKI

w powiecie kałuskim, między Lwowem a Stanisławowem, pod miasteczkiem Wojniłowem, gdzie jest parafja rzymskokatolicka, polska szkoła, poczta i telegraf, sąd, urząd podatkowy. Do stacji kolejowej w Martynowie między Stanisławowem a Chodorowem gościńcem 14 kilometrów — zaś do stacji Wistowa między Stanisławowem a Kałużem 7 kilometrów. W bezpośrednim sąsiedztwie świeża kolonia polska Pawlikówka, gdzie powstaje nowo ufundowany Zakład nauki rzemiosł dla synów włościańskich. W okolicy sporo już osad polskich, jako to: Łukowiec żurowski, Tomaszowce, Kopanki, Dolha Wojniłowska, Radwanów i inne. Drzewo na budowę i opał tanie. Obszar 500 morgów roli, łąk i lasu. Ceny od 180 złr. za morg, a więc kupno bardzo przystępne. Na miejscu udziela wszelkich informacji zarządca Banku parcelacyjnego p. Kobak.

1-4

Dyrekcya Banku parcelacyjnego  
Deskur.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

przeprowadza parcelację majątności

# LAS WIERZCHNIAŃSKI

położonej w powiecie kałuskim.

Dobra te oddalone półtorej mili od Kalusza, gdzie stacja kolejowa, leżą przy drodze powiatowej, prowadzącej od Kalusza do Tomaszowiec (1½ mili), Wojniłowa (1 mila) i Dolhy Wojniłowskiej. W tej ostatniej miejscowości, odległej o ¼ mili, znajduje się parafja rzym.-kat. i szkoła polska. W okolicy bardzo wiele osad mazurskich, jak Tomaszowce, Niegowce. Dola wojniłowska, Kopanki, Czereszki, Humenów. Część Humenowa rozparcelowana przez kolonistów mazurskich przylega do majątności Las wierzchniański. Obszar 201 mg. roli, łąk i lasu. Grunta orne powstałe z niedawnego karczunku. Gleba pszenna, o głębokiej, urodzajnej warstwie, zawierającej próchnicę. Lasy mieszane, przeważnie budulecowa dębina. Łąki w części zadrzewione. W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

Informacji udziela administrator Banku parc.:

JÓZEF KOBAK, zamieszkały w Czereszce p. Wojniłow, który przyjeżdża do Lasu wierzchniańskiego co poniedziałku.

1-4

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupił na parcelację

**DOBRA**

**PODLESZANY i TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na ęrody do Podleszan przybywa.

1-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.**

**Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobra

**POGÓRSKĄ WOLĘ**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

1-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

1—4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# KANNA

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie. Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzychów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

4—4

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11A. w własnym gmachu,

parceluje majątki ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

## Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

## Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wleczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wleczność.

## Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszeru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

**Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.**

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

## Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepanski, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr. Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego. Jan Harnek, poseł do Rady państwa. Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr. Michał Olszewski, poseł do Rady państwa. Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy. Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

## Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska I. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w działach ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.